

*Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud, (...)
wypraszaż to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują.
Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową.
Rodzinom daj miłość,
która pozwala przetrwać wszelkie trudności.
Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki, aby nie ulegały zgorzeniu.
Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości.
Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna
w oddawaniu co dnia życia za owce.
Biskupom upraszaż światło Ducha Świętego,
aby prowadzili ten Kościół jedną i prostą drogą
do bram Królestwa Twojego Syna. (...)*

Jan Paweł II

Drodzy Parafianie,

kolejne dni Triduum Paschalnego i wieńcząca je Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego kierują nasze myśli ku temu, co stanowi istotę naszej wiary. W centrum tych refleksji jest nasz Pan – Jezus Chrystus i Jego męka, Jego droga z ciężarem krzyża, Jego śmierć w pohańbieniu z rąk ludzi, Jego zwycięstwo nad śmiercią, ale także Jego trwanie w ustanowionym za życia ziemskiego Kościele.

Czynię rachunek sumienia z 25 lat kapłaństwa spędzonego z Wami i ugruntowanego pośród Was w chwilach trudnych prób i radosnych wydarzeń. Myślę o tym, jak każdemu z kapłanów dane są charyzmaty, by współuczestniczył w budowaniu Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół. *Nie należycie do samych siebie* – mówi św. Paweł (1 Kor 6,19), *jesteście z ludzi wzięci, dla ludzi ustanowieni w sprawach odnoszących się do Boga* (Hbr 5,1).

Kardynał Stefan Wyszyński pisał do swoich kapłanów: *Oddani przez Boga na służbę ludowi Bożemu, staliśmy się jego własnością. Wszystkie nasze siły duszy i ciała muszą służyć ludowi, który ma prawo do naszego życia, do naszych oczu i warg kapłańskich, do naszych dłoni ofiarniczych i nóg apostoelskich.*

Kapłan to pośrednik do Boga, zaślubiony Kościołowi. Ma odważnie głosić prawdę Chrystusową, święcie odnawiać Jego ofiarę, gorliwie rozdzielać Jego łaski, całym sobą świadczyć o Mistrzu i w ten sposób mówić ludziom o Bogu, a w swej modlitwie mówić Bogu o ludziach. Ludzie chcą widzieć w kapłanie świadka przemienienia. Dla wielu z nich spotkanie z Panem odbywa się przez kapłana. Rodzi to zrozumiałą radość, ale i ogromną odpowiedzialność duchownych. Toteż życie księdza powinno być jasnym świadectwem tego, co głosi.

On sam ma stać się widocznym obrazem Chrystusa; swoimi słowami, obecnością, zachowaniem, wręcz umieraniem dla siebie samego ma czynić Chrystusa „widzialnym”. Jego celem jest prowadzenie ludzi do Boga. Przypomina zatem postać Mojżesza modlącego się na górze Nebo ze wzniesionymi rękami, żeby wstawić się za ludem i sprawić, by zstąpiła na ten lud rosa łaski sakramentalnej.

Kapłaństwo sakramentalne, służebne wymaga szczególnego zaangażowania wszystkich sił duszy i ciała, by ukazywać, że przeznaczeniem człowieka jest gromadzenie dóbr cenniejszych niż ziemskie, to znaczy wartości, dzięki którym osoba ludzka staje się pełniejsza i wchodzi w harmonię życia ze Stwórcą.

Imperatyw bycia pasterzem według serca Chrystusa sprawia, że kapłan odczuwa rozdźwięk między własną ludzką słabością a swoim posłannictwem, które łączy go z Chrystusem. Francuski pisarz F. Mauriac określał księdza jako *punkt styczny wszechmocy Stworzyciela i nędzy stworzenia w jednym i w tym samym człowieku*. To rozdarcie między światem, do którego należy jako człowiek, a Królestwem Niebieskim, do którego należy z racji swego powołania, jest istotą swoistego dramatu księży. Są oni „ludźmi między Bogiem a ludźmi” – mówiąc do Boga, muszą być po stronie ludzi, a mówiąc do ludzi, muszą być po stronie Boga. Życie między niebem a ziemią to nie jest sytuacja towarzyska, a celibat stanowi tylko zewnętrzny znak tej inności, a zarazem samotności, jaką wybiera każdy ksiądz. To wiąże się z noszeniem „skarbu w glinianym naczyniu” przy ustawicznym wsparciu Chrystusa, który jest razem z nami w łodzi (Mt 8, 23-27) i w drodze do Emaus (Łk 24, 13-35), bo *wierny jest Bóg, który powołał nas* (1Kor, 8-9).

W Kościele polskim kapłani zawsze dzielili losy narodu podczas największych prób dziejowych: w powstańczych zmaganiach i w śmiertelnej grozie codzienności wojennych. Liczby podawane w dokumentach historycznych wskazują na olbrzymie straty poniesione przez duchowieństwo polskie w więzieniach, obozach koncentracyjnych, na zesłaniu. To była jedna z „nocy” Kościoła. Z pewnością piękniej jest myśleć o przynależności do Kościoła „dnia”, a więc wolnego, bezpiecznego i triumfującego na ziemi. Znacznie trudniejsze jest trwanie w Kościele przechodzącym swoją „noc”, w Kościele, który musi walczyć o świętość i godność, stać po stronie bezsilnych i prześladowanych, a gdy trzeba, potrafi pójść drogą dźwigającego krzyż Jezusa, nieść na sobie Jego „hańbę” gorszącą silnych i mądrych tego świata.

Już tak bywało w historii, że podnosiły się głosy kwestionujące prymat Boga w życiu i działalności księży. Wzbudzano wątpliwości co do prawdziwej natury kapłaństwa, która od wieków wyraża się w zjednoczeniu z Bogiem, w umiłowaniu Krzyża Chrystusowego, w duchu modlitwy, w ofierze i czujnej czystości, w całkowitym oddaniu służbie bliźniemu. A Kościół jest *jeden, święty, powszechny i apostołski*. W taki wierzymy. Wiare w taki Kościół wyznajemy w „Credo”. Powołany przez Chrystusa dla grzeszników.

Zdumiewający jest w Polsce prowadzony w mediach atak na Kościół – dyskredytowanie roli i działalności kapłanów, dążenie do oderwania ich od Kościoła, z którym związali sakramentalnie swoją tożsamość. Ciekawe, że kiedy Amerykanin kocha swoją ojczyznę i wierzy w Boga, to jest szanowany w swym kraju; podobnie Żyd, który kocha swoją ojczyznę i modli się pod Ścianą Płaczu, cieszy się szacunkiem swoich rodaków, a tylko Polak, który kocha swoją ojczyznę, wierzy w Boga i chce żyć po bożemu, uważany jest w swoim kraju za zacofanego, należącego do Ciemnogrodu, bo nie rozumie, na czym polega postęp.

Wydaje się, że często osoby, które weszły swoimi wyborami w konflikt z nauką Chrystusa i Kościoła, a w konsekwencji musiały zanegować wszystko, co jest z Bogiem związane, w jakimś obsesyjnym zapamiętaniu odnoszą wszelkie zło tego świata do Kościoła i jego kapłanów, nie ustają w agresywnym krytykowaniu, ośmieszaniu, atakowaniu. Przynosi im to trudną do zrozumienia satysfakcję, a może wątpliwe uspokojenie własnych sumień?

Tym, co w księżach zawsze raziło świat, jest ich zasadnicza inność. W czasie II wojny światowej była ona źródłem wszechobejmującej nienawiści okupantów do duchownych.

Antyklerykalizm pojęty nie jako przeciwstawienie się klerykalizmowi, ale jako nienawiść do księży, jest jedną z twarzy rasizmu. A zarazem jest ceną, jaką ludzie w sutannach płacą za swoją inność – uważa ks. prof. Janusz S. Pasierb.

Jan Paweł II mówił: *Nie świat określa naszą kapłańską rolę, status i tożsamość, ale Chrystus, ale Kościół.* Można w Kościele doświadczać radości i można też doznać cierpień. Warto pamiętać, że Kościół daje nam lepiej poznać Chrystusa właśnie w chwilach trudnych. Ceną bólu naszej duszy staje się wtedy wewnętrzne doświadczenie, które może skutecznie podtrzymywać słabnących braci.

Kapłani są wdzięczni wszystkim tym ludziom dobrej woli, którzy wspierają ich w działaniu, w duszpasterskich posługach, szanują dobro przez nich czynione i modlą się za nich o umocnienie. Angielski pisarz G. K. Chesterton tak pisał o tej sytuacji: *Kto nie kocha Kościoła, widzi tylko same grzechy i defekty jego synów i córek. Kto kocha Kościół, widzi je jeszcze lepiej i głębiej. Ale nie widzi tylko samych grzechów i błędów. Widzi bowiem przede wszystkim dobro, miłość i poświęcenie wzajemne, dobroć i przebaczenie.*

Ważne, by wizerunek Kościoła, jaki mamy i przekazujemy innym, przypominał oblubienicę z „Pieśni nad pieśniami”, by nasze chrześcijaństwo nie było szablonowe, ale pełne pasji i ufności, miłości do Chrystusa i Jego Kościoła – takiego, jakim go ustanowił, świętego Kościoła grzesznych ludzi. Największą przeszkodą w ewangelizacji współczesnego świata jest brak wiary chrześcijan w to, czym mogą być z pomocą łaski Boga. Jeśli świecki katolik docenia posłannictwo i pracę kapłanów, to trzeba, by potrafił ich bronić także publicznie. Nie chodzi o to, żeby wierni byli wobec nas, kapłanów, mniej wymagający.

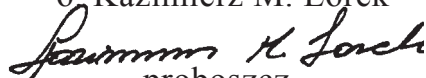
Przeciwnie, potrzebujemy Waszych modlitw wstawienniczych, Waszych zachęt i dodawania otuchy własnym przykładem, a także Waszego wybaczenia wtedy, kiedy bywamy słabi.

Troszcząc się o swoich kapłanów, wspólnota Kościoła troszczy się o samą siebie, bo tworzymy razem jedną całość: Chrystusa obecnego wśród ludzi, pod przewodnictwem Ducha Świętego, w drodze do Ojca.

Chrystusowi potrzebne są ręce kapłanów, żeby mógł dalej błogosławić – podtrzymujcie te ręce! Chrystusowi potrzebne są wargi kapłanów, żeby mógł dalej mówić – umacniajcie ich, by nieśli w świat te słowa. Potrzebne jest ciało kapłanów, żeby Chrystus mógł dalej cierpieć, i serca kapłanów, żeby mógł dalej kochać – módlcie się, by były prawe i czyste. Razem, trzymając się łodzi Piotrowej, przepłyniemy przez morze tego świata, w którym widoczne jest przeciwstawianie się każdemu z Błogosławieństw na Górze.

Nie porzucajcie Kościoła, on jest naszą nadzieją i naszym zbawieniem. A w nim kapłani będą zawsze ziemią spotkania między Bogiem i ludźmi oraz między samymi ludźmi.

Na Święta Zmartwychwstania Pańskiego życzę Wam wielu nowych sił i łask płynących z bliskości z Chrystusem i z Jego Kościołem.

o. Kazimierz M. Lorek

proboszcz

WIELKANOC 2014

Msze Święte w naszej Parafii są odprawiane w niedzielę i święta o godz. 7.00, 9.00, 11.00, 12.30, 17.00, 19.00, a w dni powszednie: pon. – pt. o godz. 7.00, 8.00, 18.00; sob. o godz. 7.00, 12.00, 18.00 (Msza św. niedzielna).

Kancelaria parafialna jest czynna: pon., pt., sob. od godz. 15.00 do 19.00; wt., śr., czw. od godz. 10.00 do 14.00.